Nr. 36 Dąbrowa-Górnicza, dn. 6 września 1936 roku Rok III

DODATEK PARAFJALNY

do tygodnika „Niedziela"
PARAFJI MATKI BOSKIEJ ANIELSKIEJ
w Dąbrowie-Górniczej.

Bądź Apostołem prasy katolickiej!

Jodnajcie prenumeratorów prasy katolickiej!

Porządek nabożeństw

w kościele parafjalnym M. B. Anielskiej.

Niedziela, dnia 6 września 1936 r.

Godz. 6.30 — Jutrznia.
7 — Prymarja — X. Zawadzki, nauka katechizm. „Wierzę w Boga" — X. Kowalski.
8.30 — Msza św. — X. Kowalski. nauka — X. Zawadzki.
9.30 — Msza św. X. Kowalski. nauka — X. Flisowski.
11.00 — Suma za parafjan — X. Zawadzki, nauka katechizm. „Wierzę w Boga" — X. Kowalski.
16. — Nieszpory.

W czwartek „Godzina święta" o godzinie 18.

W sobotę pacierze wieczorne, Litanja, błogosławieństwo Najśw. Sakr. i spowiedź.

Dyżurnym w tym tygodniu — X. Zawadzki.

Msze św.

6-IX, niedziela
7 — do M. B. Nieust. Pomocy o zdrowie i błog. — zam. pewna osoba .
8.30 — do M. B. w int. Józefy Kurpiel, — zam. Józef Kurpiel.
9.30 — w int. — X. Proboszcza, — zam. chór.
11 — suma za parafjan.

7-IX, poniedziałek
6 — † Teodora, Elżbiety i Zofji Kosciuczuk — zam. Jan Kościuczuk, — śp.
7 — † Hipolita Gotowicza, zam. Kuczkowska Felicja, — cz.

8-IX, wtorek
6 — do M. B. Częstoch o błog. dla rodz., zam. Piątkowa, — śp.
7—† Teodora Ewy, Serafiny, - cz.

9-IX, środa
6 — do Najśw. Serca P. J. dziękczynna za opiekę, zam. Pańczyk Antoni, — cz.
7 — † Bolesława Zommerą, zam. żona, — cz.

10-IX, czwartek
6 — do M. B. Anielskiej dziękczynna, zam. Władysław Kowalski, — cz.
7 — w int. Przedszkoli Zielonej, „Tow. Dobr. Staszica, zam. Siostry, — śp.

11-IX, piątek
6 — † Ireny Kędzierskiej, zam. Bronisława Kędzierska, — cz.
7 — do Najśw. Serca Jezus. o zdrowie całego domu, zam. Gola, — cz.

12-IX, sobota.
6 — † Franciszki, Agaty, Kazimierza i Jana Paluchów, zam. Bartłomiej Paluch, — cz.
7 — † Kacpra i Anny Pytlów, zam. żona i synowie, — cz.

Kalendarzyk zebrań.

NIEDZIELA, dn. 6-IX zebranie Kierownictwa K. S. M. M. o godz 19.

PONIEDZIAŁEK, dnia 7-IX o godz. 20 zebranie K. S. M. Ż., kółko wychowawcze—sekcja sceniczna.

WTOREK dn. 8-IX o godz. 20-ej zebranie K.S.M.M. — gry sportowe, pogadanka. Zebranie Kierownictwa Koła Młodzieży im X. G. Augustynika o godz. 19, o godz.20 zebranie Zarządu Stow. Robotn. Chrześcijańskich.

SRODA, dn. 9-IX o godz. 20-ej zebranie K.S.M.Ż. — ćwiczenia gimnastyczne i śpiewy.

CZWARTEK, dn. 10-IX o godz. 20 zebranie K.S.M.M. — ćwiczenia gimnastyczne, radjo.

PIĄTEK, dn. 11-IX o godz. 20-ej zebranie K.S.M.Z. — roboty ręczne, czytanka.

SOBOTA, dn. 12-IX o godz. 19-ej zebranie K.S.M.M. -- gry sportowe, sekcja sceniczna, radjo.

Ogłoszenia.

Dziś po nieszporach odbędzie się zebranie żywego i wieczystego różańca bractw z nauką i zmianą tajemnic.

O godz. 6-ej zebranie Stow. św. Zyty.

Po nieszporach zebranie Katol, Stow. Mł. Żeńskiej.

O godz. 2-ej zebranie Kółka ministrantów.

Przyszła niedziela jest adoracyjna.

Podziękowanie P. Maśiarzowej i Grzybowskiej za ofiarowanie 1 litra oliwy przed Najśw. Sakram.

Komunikat Kat. Stow. Kobiet.

W poniedziałek, dn. 7-IX-1936 r. o godz. 19 odbędzie się zebranie Kierownictwa Kat. Stow. Kobiet.

Kierownictwo Oddziału.

Wśród tortur ducha i ciała

(Z przeżyć kapłana w więzieniu sowieckim.)

Autorem tych grozą przejmujących, a jednak ze wszystkimi szczegółami prawdziwych przeżyć, jest ks. Donat Nowicki. Z końcem 1923 roku osadziły go władze sowieckie, wraz z grupą czynnych katolików, w więzieniu. Po siedmiu miesiącach kaźni skazano go bez sądu, bez dochodzenia na 10 lat ciężkiego więzienia. Na skutek odwołania do prokuratora zamieniło mu osławione już z krwawych prześladowań G.P.U. karę więzienia na zesłanie do obozów na wyspach Sołowieckich. Znalazł się tam ks. Donat Nowicki z końcem roku 1925. Pobyt na wyspach Sołowieckich trwał do lipca 1932 r W ciągu tych długich lat przechodził skazany kapłan niewysłowione tortury fizyczne i duchowe. Ale to miejsce zesłania stało się również dla niego najlepszą szkołą życia religijnego, miejscem największych łask Bożych. Nocami, w chwilach kradzionych koniecznemu wypoczynkowi, studiuje ks. Donat Nowicki, przy pomocy uwięzionych tam księży nauki teologiczne. W roku zaś 1928 otrzymuje potajemnie święcenia kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Bolesława Słoskana, również więźnia na wyspach Sołowieckich.

Nadchodzi ostatni rok pobytu. Rok 1932. Wtedy postanawia sowiecki wydział śledczy, straszne G. P. U., poddać ks. Nowickiego raz jeszcze niezwykłym udrękom aby zmusić go do wyrzeczenia się Boga i Kościoła. Udręki te odbywały się jeszcze na Sołówkach oraz w więzieniu leningradzkim, dokąd przewieziono ks. Donata Nowickiego tuż przed wymianą więźniów politycznych między Polską a Sowietami.

Niżej dajemy wyjątki z opisu tych strasznych przejść, skreślonych przez bohaterskiego kapłana, który nie ulakł się sowieckich katów.

Torują drogę samemu szatanowi.

W latach 1926, 1927 i 1930 na własne oczy widziałem, jak na wyspach Sołowieckich bez końca grzebano biedne ofiary. Np. w 1930 r. w przeciągu 4—5 zimowych miesięcy umarło na wszystkich wyspach z 20 tysięcy więźniów conajmniej 8 tysięcy, a na wyspie Auzer, gdzie osadzeni byli księża, zginęło ich aż 70%.

Przyczyną tego było okropne wycieńczenie organizmu.

Nieraz do bohaterskich środków musieliśmy się uciekać, aby dostarczyć duchowej opieki naszym ginącym braciom...

Każdy więzień sowiecki, a szczególnie ideowej ednostki, z chwilą przestąpienia progu więziennego stają się specjalną ofiarą samego szatana.

Myśl tę szczególnie podkreślam.

Nie chcą w XX wieku słyszeć o szatanie. To prawda. Nie mówiłbym o nim i ja.

Lecz muszę, gdyż chcę, żeby słuchacze moi odczuli, że w Sowietach nie tylko pozbawia się Boga, ale z pewną świadomością toruje się drogę samemu szatanowi. Polityki bolszewickiej, masowych aresztów i specjalnego traktowania więźniów nie

można nazwać inaczej, jak szatańskiem dziełem.

Cała polityka GPU była i pozostaje nie polityką samej tylko obrony państwa przed wrogami, lecz specjalną polityką szatańskiej nienawiści do człowieka i do wszystkich świętych pierwiastków jego duszy.

Władze sowieckie walczą z religją.

Znane są ich metody, któremi posługują się w tej walce na wolności. Jedną z tych metod jest usuwanie kapłanów z parafij. Operacji tych dokonywa GPU, które pakuje kapłanów do więzień śledczych bez żadnych zarzutów, uzasadnionych oskarżeń i dowodów, albo wysyła na Sybir, albo osadza na 3, 5, a przeważnie 10 lat ciężkiego więzienia i strasznych obozów pracy przymusowej.

Rzeczywiste jednak szatańskie przejawy — to pokusy i dręczenia kapłana, celem których jest zatruć duszę, zdeprawować, pozbawić wiary, zmusić do wyrzeczenia się kapłaństwa, a zmiażdżywszy duszę, zmusić do współpracy GPU, w roli agenta, dla walki z Kościołem.

GPU cieszy się niezwykle, kiedy udaje mu się otruć duszę, zdeprawować i oddalić od Boga. Zmuszając kapłana do współpracy, GPU osiąga podwójny cel: gubi duszę kapłana i kompromitując go, osłabia przez to wiarę świeckich osób.

Od pierwszej chwili uwięzienia, GPU zastawia na nową ofiarę różne sidła. Np. wsadza do jego celi na jakiś czas innego więźnia, swego urzędnika, ażeby ten wydobył potrzebne wiadomości i w ten czy inny sposób sprowokował go. Przy pomocy podobnych panów i innymi sposobami pragnie GPU poznać duszę każdej nowej ofiary, starając się wytropić wszystkie jej słabostki, a tym samym i drogę do zdeprawowania i moralnego uwięzienia.

Ważnym momentem w losie więźnia bolszewickiego jest pierwsze badanie i sposób odpowiadania na wszystkie wogóle ataki, podstępy i zastraszenia sędziów śledczych GPU.

Biada temu, kto już podczas pierwszego badania okaże swoje zamieszanie wewnętrzne i nie odpowie stanowczo na wszelkie pokusy

Najlepiej wychodzą ci, którzy odrazu okazali przed sędzią śledczym niezłomność.

Pierwsze spotkania z agentami GPU są najstraszniejsze. Lecz trzeba odrazu stanowczo iść za głosem wiary, stanowczo przezwyciężyć wszelkie strachy i samą rozterkę wewnętrzną.

Trzy razy straszono mnie rozstrzelaniem i każdy raz odrazu, spokojnie i z radością odpowiadałem jedno i to samo, mniej więcej tak:

— Proszę mnie nie straszyć. Umrzeć za wiarę uważam sobie za wysoki zaszczyt. Proszę dać mi trochę papieru, napiszę pozwolenie na rozstrzelanie mnie w każdej chwili i bez uprzedzenia.

Działało to na agentów GPU, jak wiadro zimnej wody, wylane na rozgorączkowaną głowę.

Biedak opierał się z całych sił. Tak chciało mu się żyć.

Obok mojej celi siedział włościanin, lat 45. Parę razy w ciągu dnia pozwalał mi dozorca podejść do małego okienka jego celi i pomówić trochę. Pocieszałem biedaka, jak mogłem. Niestety nie potrafił on ze spokojem oddać się w ręce Boże i ciągle twierdził, że umiera niewinnie. Dawałem mu kilka razy Ewangelję do czytania na pociechę. Pamiętam dobrze, że po jego straceniu dozorca dopuścił mnie do jego celi i podał Ewangelię. Była jeszcze otwarta. Ciekaw byłem, na czem skupił on swoją uwagę przed śmiercią. Był to piąty rozdział Ewangelii św. Jana. Rzucił mi się w oczy wiersz 21: „Albowiem jako Ojciec wzbudza umarłych i ożywia..." Niestety nie wiem, jakie wywarło na nim czytanie Ewangelii. O wyroku śmierci powiedział mi dozorca jeszcze rano i dodał, że przyjdą po niego o godz. 10 wieczór. Około wskazanej pory nagle wyłączono światło w celach pojedyńczych całego gmachu. Nastawiłem ucho. Słyszałem, że zbliża się po cichu kilka osób. Dalsze szczegóły opowiadał mi dozorca, starszy i wierzący człowiek. Katów było trzech. Byli porządnie podpici. To jest niezbędne, powiadają, dla śmiałości i przezwyciężenia odrazy. Dozorca miał w ręku klucz od celi. Ręce mu się trzęsły. Parę chwil zwlekał, nerwowo i po cichu wkładał do zamka klucz. Skazaniec leżał na łóżku.

Naraz dozorca szybko otworzył drzwi. Kaci w mgnieniu oka podskoczyli do łóżka. Rozpoczęła się walka. Katom chodziło o to, by jak najprędzej wpakować mu knebel do ust, żeby nie krzyczał i przez to nie wywołał szału w całym więzieniu. A następnie, jak zwykle, starali się zarzucić ręce skazańca w tył i związać.

Słyszałem w swojej celi zupełnie wyraźnie walkę, którą staczał z katami nieszczęśliwy człowiek. Poddał się on całkiem zwierzęcemu strachowi o życie i usiłował, ile mógł, sparaliżować wysiłki katów. Słyszałem, jak przewracały się ciała z kąta do kąta i jak biedak rzęził... Aż ucichło.. Zdenerwowany tą tak bliską mnie straszną walką, stałem jednak przy małym okrągłym okieneczku, żeby zobaczyć, jak poprowadzą ofiarę na stracenie. Wszystko widziałem wyraźnie. Biedak opierał się z całych sił i nawet związanymi rękoma chwytał się poręczy. Tak chciało mu się żyć i nie mógł pogodzić się z myślą o bliskiej śmierci.

Od tej chwili nie mogłem czytać, pisać i w ciągu trzech miesięcy ani na chwilę nie zasnąłem. Prosiłem lekarza o pomoc. Administracja wiedziała o tem. Zamiast pomocy jednak zaostrzono rygor i pozbawiono wspólnej przechadzki. Czułem wyraźnie, że powoli dojdę do pomieszania zmysłów. Przy pomocy wiary, nadziei i miłości, połączonych z praktykami religijnemi, walczyłem z przykrą w więzieniu chorobą i nigdy nie załamałem rąk, ani na chwilę nie straciłem nadprzyrodzonego nastroju ducha.

Teraz mogę się tylko dziwić, że nie doszło do całkowitego rostroju fizycznego i psychicznego. Pan Bóg postawił mnie nad samą przepaścią różnych trudności, ale dopomógł mężnie wytrwać. d. n.

Zapowiedzi przedślubne.

Józef Wojniar kaw. z Dąbr. Górn , z Jozefą Włusek z Dąbr. Górn„ Paweł Ślęzak wdow. z Franciszką Nowak wdow. ob. z Dąbr. Górn., Zygmunt Jurek wdow. z Jabłczyńską p. ob. z Dąbr. Górn., Zygmunt Nita kaw. z Janiną Zamiejską p. ob. z Dąbr Górn., Feliks Jędrzejewski kaw. z Heleną Bomba ob. z Dąbr. Górn., Mieczysław Zalewski kaw. z Marją Pniak p, ob. z Dąbr. Górn., Józef Kruszewski kaw. z Czesławą Popiołek p ob. z Dąbr. Górn.,

Śluby

Leon Dębski z Antoniną Ratman, Juljan Józef Smolarski z Zofją Michaliną Maślaczyńską, Zygmunt Franciszek Gudowski z Adelą Merta.

Zmarli

Jan Zgajewski, Edmund Czesław Jędrkowiak, Jan Blaszewski vel Blaszka, Wiktorja Marcinkowska.

Rocznice zgonów

Elżbieta Szczęsna zm. 30-IX-1935 r. Roman Baron zm. 3-X-35 r., Ewa Morys zm. 4-X-35 r., Bartłomiej Kwiecień zm. 5-X-35 r., Katarzyna Borek zm. 7-X-35 r.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożemi.

Marjan Stanisław Nowak, Zdzisław Franciszek Piechocki, Jan Blaszewski Bogusław Rykała, Gabrjela Helena Kozik, Mirosława Aniela Nawrot.

Redaktor i Wydawca: Ks. Stefan Niedźwiedzki. Druk. „SZTUKA", Dąbrowa Górnicza 3-go Maja 9